Nr. 63. We Lwowie Czwartek dnia 4. Marca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego." plac Mariacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8.** rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 23. lutego.

(Bombardowanie obozu powstańców. — Wrażenie, jakie fakt ten wywołał w Atenach. — Dzielność wojsk greckich. — Dziwne zachowanie się admirałów. — Zwycięskie walki Greków. — Zdobycie fortec. — Straty Greków w bitwie pod Wukules. — Raport kapitana greckiego statku „Ira". — Stanowczy rozkaz króla w sprawie zakazu przywozu wojsk tureckich na Kretę. — Aresztowanie przez Anglików statku" greckiego „Laurjum. — Rzeż chrześcjan. — Oznaki sympatji. — Wysłanie posiłków greckich na Kretę).

Otrzymaliśmy niektóre szczegóły i wyjaśnienia, tyczące się bombardowania kreteńskich powstańców, i tak:

Dnia 21. lutego z rana wojsko tureckie regularne, połączone z licznym zastępem baszybożuków, po przekroczeniu demarkacyjnej granicy — w czem nie stawiono im najmniejszej przeszkody — zaatakowało pozycję chrześcjan, broniących się poza świeżo usypanymi okopami. Ataki zastępów tureckich, podtrzymywane strzałami z armat z wieży zwanej Montewardja, odpierali mężnie powstańcy i zmusili nieprzyjaciela do odwrotu, który odbywał się powoli i regularnie, gdyż Turcy bronili się uparcie. Po godzinie 3-ej popołudniu, skoro powstańcy przerzucając nieprzyjaciela, przekroczyli — o kilkanaście metrów — linję demarkacyjną neutralnego terenu, być może nie wiedząc nawet o tem, flota państw zjednoczonych, śledząca pilnie ruchy walczących, na dany sygnał poczęła bombardować powstańców, i to w chwili krytycznej dla Turków, kiedy męstwo chrześcjan miało się uwieńczyć pełnem zwycięstwem. Powstańcy, unosząc rannych kryli się poza fortyfikacje, a Turcy, ośmieleni poparciem czynnem państw chrześcjańskich, razili ogniem karabinowym i strzałami z armat swoich — przed chwilą — zwycięzców. Powstańcy w liczbie 750 bili się pod dowództwem mnicha Papamaleko, znanego ze swej odwagi podczas przeszłorocznego powstania.

Niemiecki statek wojenny „Augusta" rozpoczął pierwszy strzelać, potem z trzech statków angielskich rzucono 19 strzałów, rosyjski pancernik „Aleksander" skierował 5 celnych pocisków i tyleż francuski, austrjacki strzelał na wiatr, a włoski nie wziął wcale udziału. W ogóle wystrzelono 40 pocisków.

Jedna z bomb, źle skierowana, wpadła do morza i eksplodowała tuż obok malutkiego statku wojennnego „Alfios". Kapitan sądząc, że strzelają do niego umyślnie, gotował się do walki, chcąc drogo opłacić egzystencję swojego statku, wprzód nim zostanie zatopiony. Tenże statek, skoro zawieszono bombardowanie, wywiesił flagę: na wiwat! — Za genjalny ten pomysł ma być udekorowany.

Jeden z pocisków rzuconych przez Moskali wpadł do kościoła św. Trójcy i spowodował wielkie szkody. Czyn ten świętokradzki wzbudził u Greków uczucia jeszcze większej pogardy i odrazy do Moskali. Druga bomba rosyjska eksplodowała ponad czołem kolumny powstańczej i przeprawiła ich o większe szkody, aniżeli wszystkie inne pociski. Inny pocisk rosyjski przeciął drążek chorągwi greckiej i obalił ją. Wszystkie 5 strzałów były celne i artylerja rosyjska dała dowód tym razem, że jest dobrze wyćwiczoną i że greccy miatieżniki będą wiedzieli nadal, z kim mają do czynienia, mając pretensje do posiadania Krety, która powinna wejść w skład imperjum rosyjskiego, gdyż bez niej Bosfor traci na znaczeniu, a Salonika nie może być trzymaną w szachu. Mówią, że Francja przyrzekła dopomódz Rosji w dopięciu tego celu.

Okazuje się, że komendant wojsk tureckich w Kanei odwiedził admirałów jeszcze przed rozpoczęciem bitwy, a następnie, gdy bombardowanie skończyło się, udał się znowu na statki europejskie dla złożenia podziękowania w imieniu sułtana. Szczegóły te obudzają u Greków podejrzenie, że musiała istnieć umowa poprzednio i że plan całej operacji był ułożony i z zupełnem powodzeniem wykonany. Podejrzenie to zdaje się opierać na pewnych podstawach, chociażby z tego powodu, że Turkom udzielono prawa bezkarnego przekraczania tam i napowrót granicy demarkacyjnej, wtenczas gdy chrześcjanie za swą śmiałość tak srogo i z takim pospiechem zostali ukarani.

Przypuszczają, że oprócz 15 mężczyzn i 3 rannych kobiet, muszą być jeszcze inne liczne ofiary w zabitych i rannych i że rząd grecki ukrywa starannie prawdę z obawy, ażeby rozjątrzenie nie opanowało ludności ateńskiej.

Admirał włoski złożył wizytę komendantowi pancernika greckiego „Hydra" i wyraził swe ubolewanie z przyczyny dokonanego bombardowania.

Wiadomość o bombardowaniu powstańców przez państwa europejskie wywołała jęk boleści w Atenach, a z nim łączyło się uczucie przerażenia, zgrozy i pogardy. Uczucia te zaostrzały się tem bardziej jeszcze, że w wystąpieniu państw europejskich nietylko widocznem było poparcie Turków, przez udzielenie im prawa do wystąpień zaczepnych tak w obrębie neutralnym jak i na zewnątrz takowego — ale uwydatniło się jednocześnie w przyjęciu ich do udziału w tej smutnej misji: strzelania do czcicieli krzyża i swobody, wyznawanej przez całą Europę za wyjątkiem nielicznych barbarzyńców. W Atenach pozamykano wszystkie magazyny, biura i fabryki, a całe miasto skupione w jeden tłum cisnęło się do pałacu królewskiego i do gmachów ministerjalnych żądając wypowiedzenia wojny i wyrażając gotowość poświęcenia życia i mienia. Rząd grecki uspakajał tłumy zapewniając, że nie omieszka użyć wszelkich kroków dla zadosyćuczynienia honorowi narodowemu.

Wojska greckie urządziły główną kwaterę na wyniosłym pagórku o 20 minut odległości od Kanei, zkąd naczelnik sił okupacyjnych może zajrzeć w głąb miasta i daleko w morze, gdzie na kotwicach spoczywają statki wojenne państw europejskich, a z których admirałowie i komendanci przyglądali się wczorajszej bitwie między Wukules a Kaneą z teleskopów.

Po haniebnej ucieczce wojsk tureckich pod zasłoną chorągwi chrześcjańskich, Grecy wrócili do biwakowania w wyż oznaczonej pozycji, a pułkownik Vasso wydał rozkaz dzienny wyrażając zadowolenie wojskom greckim z powodu bohaterskiego okazania męstwa przy zdobyciu Wukules i przy starciu Turków z płaszczyzny po za miastem Kanea. Zapał żołnierzy tak jest podniosłym, że trudno będzie zastosować się do rozporządzeń admirałów, aby wojska greckie zaniechały wszelkich ruchów. Na wezwanie admirałów pułk. Vasso odpowiedział: „Jednego tylko mam pana, a nim jest król Jerzy i od niego tylko rozkazy przyjmuję". Twierdzą, że odpowiedź ta prawdziwie żołnierska podobała się i należycie została ocenioną przez admirałów.

Okazało się, że onegdajsza wycieczka Turków z Kanei została urządzoną za poradą pewnych admirałów, którzy wierząc w nadzwyczajną waleczność Turków, namówili ich do niej, mając przekonanie, że wojska okupacyjne greckie — jako mniej waleczne — z łatwością zostaną pobite i w ten sposób sprawa kreteńska — ze wstydem dla Grecji — będzie zakończoną! Obliczenie to jednak nie sprawdziło się, z czego też admirałowie — mający obowiązek zapewnienia pokoju nie zaś przelewu krwi — mogli się przekonać, że wojsko okupacyjne pod hasłem wysokich idei — niesienia wolności uciemiężonym braciom — lepiej umieją się bić i zwyciężać, od liczniejszych od niego barbarzyńców.

Niewielki oddział wojska greckiego został wysłany dla zdobycia zamków obronnych tureckich w Monodendrjo i w Anamapoli. Zamek obronny w Malaksas, opuszczony przez Turków, został zajęty przez Greków. Dowiadujemy się także, że oddział wojska greckiego z odpowiednią artylerją i licznym zastępem powstańców wyruszył na zdobycie wieży, która dominuje po nad fortecą Izeddin — położoną przy wejściu do portu Suda i służącą do jego obrony. Zdobycie tej wieży uniemożebni znaczenie fortecy, której załoga zmuszoną będzie kapitułować — gdyż nie ostoi się przed strzałami artylerji greckiej, która jest wyższą w porównaniu z turecką.

Przeszło siedmset żołnierzy greckich wylądowało pozawczoraj na wybrzeżach prowincji Kissamu. Wojska te zapewne są przeznaczone do oblężenia fortecy w Kondanie.

W Sitea skutkiem wzniecenego pożaru we wsi chrześcjańskiej Piskokefala i z powodu dokonanego rabunku chrześcjańskich magazynów przez Turków, miasto zostało zajęte przez wojska państw sprzymierzonych.

W bitwie pod Wukules zostali zabici dwaj podporucznicy, podoficerów i żołnierzy razem padło 20, a Kreteńczyków 10. Oficerowie greccy okazują w bitwach szczególniejsze męstwo, czego dowodzi szczególniejszy ich procent do zabitych w ogóle — czyli 20%. W wojnie francusko-niemieckiej proporcja ta była $3^1/_3$%.

Wczoraj rano powrócił z wyspy Krety parowiec handlowy „Ira", wysłany przed tygodniem z Pireusu z żywnością dla wojska greckiego, której część tylko potrafił wysadzić na ląd, gdyż torpedowce angielskie przeszkodziły mu to uskutecznić, grożąc wysadzeniem w powietrze statku. Kapitan „Ira" tłómaczył oficerowi angielskiemu, że żywność przeznaczona jest dla wojska greckiego, ale racja ta nie posłużyła na nic. Następnie kapitan, sądząc, że na punkcie, oddalonym od Kanei przynajmniej o dwadzieścia kilometrów po za linję demarkacyjną nie będą czynić mu przeszkód, próbował powtórnie wysadzić na ląd żywność. Jeden z torpedowców angielskich śledził z daleka ruchy „Iry" i zjawił się w porę, by jeszcze natarczywiej zmusić ją do odwrotu. Kapitan zdesperowany powrócił do Pireusa. Z wypadku tego staje się widocznem, że nietylko w obrębie neutralnym, ale i na wszystkich wybrzeżach wyspy dowóz żywności, amunicji, ochotnika i wojska został wzbroniony.

Grecki pancernik „Hydra" przeszkodził przewozowi wojska tureckiego na Kretę. Statek, na którym znajdowało się ono, zmusił do odwrotu. — Komendant statku angielskiego zaprotestował niezwłocznie, ale nie śmiał wystąpić energiczniej, gdyż statek jego był małego kalibru. — Okazuje się z tego, że także i na morzu lada chwila może nastąpić katastrofa, tembardziej, że rząd grecki powtórzył rozkaz komendantom statków i księciu Jerzemu, by nie przepuszczali, pod żadnym pretekstem transportów wojska tureckiego.

Mały parowiec handlowy „Laurjum", ujęty z transportem żywności i amunicji przez Anglików, został splądrowany i przytroczony do statku angielskiego; przy tej okazji zniszczono maszynę parowca, a flagę grecką sprofanowano.

Pułkownik Vasso chciał wysłać do Grecji 90 jeńców tureckich, ale admirałowie nie dopuścili do tego, proponując, by Vasso im ich powierzył. Naturalnie, że propozycja nie została przyjętą.

We wsi Paleochora Turcy zarznęli 22 chrześcjan.

Od towarzystw i grup liberalnych całego świata przesyłane są liczne depesze z wyrażeniem uczuć sympatji i życzeniami powodzenia dla Greków. — Z Rosji i Niemiec dotąd nie przysłano żadnej depeszy.

Wczoraj wysłał rząd grecki na wody kreteńskie trzy torpedowce i statek wojenny „Kanaris" pod wodzą p. Stachtury.

Zygmunt Mineyko.

Ruch wyborczy.

Komitet powszechny we Lwowie, na którego czele stoi prof. uniwersytetu dr. Kalina, streścił swój program jak następuje:

a) Stoimy na gruncie narodowym, polskim, a wierni zasadom demokratycznym, chcemy, ażeby jak najszersze warstwy społeczne, bez różnicy wyznania, brały równomierny udział w życiu publicznem i korzystały z równych praw politycznych. Tą samą zasadą słuszności kierujemy się także dla słusznych i uprawnionych potrzeb i życzeń bratniego narodu ruskiego.

b) Uznajemy potrzebę solidarnego współdziałania posłów polskich w radzie państwa w sprawach narodowych, dotyczących interesów prawno-politycznych i ekonomicznych, mających znaczenie dla wszystkich warstw społecznych zarówno.

c) Pragniemy, ażeby ze względów narodowych i politycznych posłowie stronnictwa ludowego należeli również do koła polskiego i znaleźli w niem należyte i sprawiedliwe uwzględnienie potrzeb i interesów swych wyborców. Dlatego żądamy takiego statutu dla koła polskiego, któryby uwzględniał nietylko jedno stronnictwo polityczne, będące w większości w danej chwili, ale któryby w odpowiedni sposób czynił zadość słusznym żądaniom mniejszości. Ku temu celowi proponujemy, nie przesądzając innych środków i sposobów, ażeby w myśl powyżej wyłuszczonych zasad ściśle oznaczone były kwestje, w których obowiązuje bezwzględna solidarność, a w których dobrowolna.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet postępowy, odbędzie się w piątek dnia 5. marca br. o godzinie 6. wieczorem. Komitet postępowy, na którego czele stoją pp. dr. Rybicki, dr. A. Czyżewicz, dr. Max, Wł. Terenkoczy i E. Kozierowski, postawił sobie za zadanie skupić w swojem gronie zazwyczaj dotąd rozprószone siły inteligencji stolicy kraju, siły wszystkich pracujących na różnych polach pracy umysłowej, powołać je i zachęcić do czynnego, świadomego celów udziału w wykonywaniu prawa i spełnianiu obowiązku wyborczego.

Jako pierwszy, zasadniczy i bezwarunkowy punkt programu stawia komitet sprawę utrzymania karności narodowej, zasadę solidarności reprezentacji polskiej w radzie państwa, jako podstawy powodzenia jej działania, jej znaczenia i powagi wśród obcych.

Popierać więc będzie komitet kandydatów, którzy miłością sprawy narodowej, charakterem, dotychczasowem postępowaniem w życiu politycznem, odwagą cywilną, stałością przekonań, bystrością i wytrawnością sądu, dbałością o sprawę publiczną, dadzą nam rękojmię, iż godnie mandat stolicy kraju, z pożytkiem dla kraju piastować będą; którzy — dalej — w stosunkach politycznych w łonie rady państwa, przedewszystkiem stać będą na straży narodowego rozwoju naszego, popierając go zarówno w kraju, dbając o uwzględnienie w ustawodawstwie państwa jego odrębności, wynikłej z dziejowego rozwoju; którzy wreszcie w stosunkach z posłami narodowości ruskiej starać się będą o uzyskanie na zasadach słuszności opartego porozumienia, wogóle zaś dążyć do nawiązania z bliskimi nam krwią ludami słowiańskimi Austrji życzliwych stosunków. Kandydaci komitetu, jako wyznawcy zasad prawdziwego postępu, nie pójdą na lep popularnego dziś hasła nienawiści rasowej, lecz zgodnie z tradycją narodową uważać będą, bez różnicy wyznania i pochodzenia, wszystkich obywateli miłujących kraj i narodową przeszłość, za równych wobec prawa pod każdym względem.

W sprawach ekonomicznych, w sprawie wykończenia reformy podatkowej, w kwestjach ustawodawczych, w rozwiązaniu problemów socjalnych, kierując się zasadami zdrowego postępu, dążyć winni kandydaci do przeprowadzenia sprawiedliwej ochrony ekonomicznie słabych, do uwzględnienia wszystkich słusznych żądań, bez względu na to, które stronnictwo je podnosi, słowem, do przejęcia ustawodawstwa państwowego świeżym duchem postępu, nie znoszącego ciasnych formułek, krępujących twórczość społeczeństwa, jego rozwój i postęp — owych niestety, tak licznych zabytków skostniałego biurokratyzmu, lub przestarzałego liberalizmu w ustawodawstwie austrjackie. Oto zasady zawiązanego komitetu postępowego.

Zatwierdzenie kandydatur. Otrzymujemy od przedwyborczego komitetu centralnego następujący komunikat do ogłoszenia: „Oddział dla wschodniej części kraju centralnego komitetu przedwyborczego zatwierdził i ogłasza następujące kandydatury na posłów do rady państwa z kurji gmin wiejskich (IV):

LOHENGRIN
na scenie lwowskiej.

Dwadzieścia lat temu słyszał Lwów „Lohengrina" po raz pierwszy. Ale czy było to możliwe, ażeby muzyka wielkiego reformatora przyjęła się już była wówczas na naszym gruncie? Na tym gruncie, który z gorączkowem życiem reprodukował jeszcze „Normy" i „Córki pułku", aby wobec nich najprzód spełnić swój obowiązek i nadrobić pośpiechem to, co przeszłość zaniedbała. Czyż mieliśmy przyjmować reformę zanim uczuliśmy jej konieczność? Oczywiście, że było to niemożliwe. Trudno więc nawet brakom owych przedstawień śpiewanych przeważnie przez trupę włoską (!) przypisywać niepowodzenie „Lohengrina" przed dwudziestu laty. Było ono prawie wyłącznie wynikiem nieprzygotowania słuchaczy. Bo nie zapominajmy, że w ogóle spóźniamy się w tych rzeczach o jakie ćwierć wieku i jeżeli teraz do Wagnera doszliśmy, to zaledwie do pierwszej jego epoki: do „Lohengrina" i „Tannhäusera". Są one zanadto wielkiemi dziełami sztuki, aby nareszcie nie przemówiły — szczogólną tylko drogą dochodzimy do tego. Gdy środkowa Europa zanim przyklasnęła Wagnerowi musiała przejść niemal te same koleje, które Wagner, jako genjusz twórczy przeszedł: dać się porwać muzyce Beethovena, zapalić do „Wolnego strzelca", przejść do porządku nad muzyką francuską i włoską chociażby nawet i po chwilowem oddaniu się jej, wreszcie popłynąć z prądem romantyzmu, aby w końcu wypowiedzieć skrajne słowo nowych idei — to my, ciągle rozmiłowani w sztuce włoskiej, dopiero teraz zaczynamy Wagnera rozumieć, gdy przygotowały nas do tego — dzieła włoskie lub francuskie pod jego wpływem tworzone. Otrzymujemy go więc poprostu z drugiej ręki. Mascagni, Leoncavallo, Puccini, Massenet, nauczyli nas, jeżeli jeszcze nie słuchać go, to przynajmniej pojmować, kto on jest. W ostatnich nawet czasach przyłożyli jeszcze do tego rękę i Humperdinck i nasz Żeleński — hołdujący również najnowszym prądom; nie mówiąc już o tem, że może najskuteczniej podziałał tu stary repertuar operowy, w końcu już nielitościwie ograny. Przyszła więc nareszcie pora i na sam prototyp szkoły, a wielce dziwnem jest tu właśnie to, że poprzedzili go u nas — jego epigoni.

Pisać dzisiaj o takiej premierze (!) jak „Lohengrin" — bo jużciż nie możemy tego wznowienia za co innego, jak za premierę uważać — to również zadanie już w samej kwestji formalnej dość trudne do rozwiązania. Czyżbo nareszcie jest dziś kto u nas, coby nie znał chociaż w ogólnych zarysach zasad szkoły Wagnerowskiej, ideałów jej i celu? Czy jest dziś jaki wykształcony człowiek, któremu byłyby obce opery Wagnera chociażby z tytułów swoich, lub postać jego nieznana — postać tak niedawno jeszcze żyjąca, czynna, omawiana i wzbudzająca zajęcie świata całego?... Wagner posiada dziś w Niemczech całą literaturę poświęconą osobie i dziełom swoim; stosy komentujących opery jego książek i broszur. Leksykony bogato zaopatrzone w szczegóły i daty, proszą się formalnie, aby je otworzyć...

To też u nas w sprawozdaniu może być chyba interesującym, stosunek takiego „Lohengrina" — do publiczności tutejszej, do teatru naszego i do sił wykonawczych. Cóż bowiem znachodzimy w operze tej, my przygotowywani do niej „Cavallerią" i „Pajacami"?... Świat zupełnie inny i muzyką inną, chociaż niby między niemi takie bliskie pokrewieństwo. Tu pełna poezji legenda średniowieczna razem z postaciami nadnaturalnej prawie wielkości przez pół świętemi lub przez pół jeszcze barbarzyńskiemi — tu znowu, codzienna prawda gorącem światłem południa oblana, a gwałtem z owych realistycznych postaci wyzierająca. Wagner za jedyną właściwą sfery dramatu uznał podanie z odległej przeszłości — dla nowszej szkoły przeszłość okazała się nadto olbrzymią, nadto oddaloną, więc jej adepci rzucili się na teraźniejszość, bo z niej łatwiej tysiące szczegółów wydobyć, mniejszych, drobnych tylko, ale za to tak trafionych!... Bo dziś w podpatrywaniu i kopjowaniu natury nawet i muzyka (najmniej do tego powołana sztuka) zrobiła wielkie postępy. „Lohengrin", daleki jest jeszcze od tego, nie bawi się w żadne drobnostki tu wszystko wielkie, związane z sobą logiką i naturalnem następstwem rzeczy, tworzone pod wpływem jednego nastroju; to nie wystawa obrazków, jak niektóre najnowsze opery francuskie i włoskie, ale jedno olbrzymie malowidło, obmyślane głową dramaturga, poety i filozofa a wykonane ręka mistrza. Ta ręka w „Lohengrinie" posługuje się jeszcze bez miary tremolami, przesadza nieraz w długości recitatiwów, hołdować zaczyna systemowi leitmotywów (później w „Nibelungach" bardzo rozwiniętemu), który przez najnowszą szkołę został już zarzucony. Widzimy z tego, że opera nie spoczywała w drugiej połowie stulecia naszego na laurach, tylko usiłowała się rozwijać szeroko i szukała nowych dróg — kiedy dają się takie różnice wynaleść pomiędzy dziełem pochodzącem z czwartego dziesiątku lat naszego wieku, a utworami o pół wieku późniejszymi. Ale w każdym calu „Lohengrina" tyle spoczywa siły i tak źródłowym i pierwotnym on się nam wydaje, że mimo owego rzekomego postępu wszystkie Cavallerje, Pajace, czy Mary lub Nawarezy mogą co najwięcej tylko za „mądre" dzieci tego wielkiego ojca uchodzić... Czy istnieje bowiem w późniejszej muzyce coś równie idealnego jak introdukcja do Lohengrina, coś plastyczniejszego jak pierwszy chór, coś bardziej posępnego jak scena między Telramundem i Ortrudą, lub poetyczniejszego jak duet Elzy z Lohengrinem?... Dzisiejsi kompozytorowie *moderne* podchwytują i duszę ludzką i naturę okiem nieraz bardzo bystrem, wypracowują też nieraz subtelne analogje w muzyce swej, ale podchwycić tajemnicę gienjusza, to rzecz przecież niepodobna; pojawia się on niby Lohengrin przed Elzą — lepiej podziwiać go i wierzyć mu idąc za urokiem jego i potęgą, niż badawczym wzrokiem zatapiać się w jego tajnikach. Urok możeby prysnął...

Jakąkolwiek drogą przyszło do tego, faktem jest przecie, że „Lohengrin" bardzo pociągnął naszą publiczność. Byłoby jeszcze tylko bardzo pożądane, aby cały ogół słuchaczy w czasie słuchania zdołał się przejąć większą czcią dla dzieła. Pewna część naszej teatralnej publiczności nie może się jeszcze nauczyć tego, że naprzykład w chwili, gdy przedstawienie już rozpoczęte, dla setek osób ważniejsze jest o wiele więcej to, co grają lub spiewają na scenie, niż to, czy jedna lub druga spóźniona osoba nie może miejsca swego znaleźć. A stukanie przy otwieraniu krzeseł i to w czasie, gdy orkiestra stara się wydobyć najdelikatniejsze pianissimo?... Wartoby w tym kierunku trochę się ucywilizować: delikatność, to tak piękna zaleta towarzyska!...

Że dzieło to wywarło wrażenie należyte, to zasługa dyrekcji i naszych spiewaków z Aleksandrem Bandrowskim na czele. Artysta ten jako Lohengrin, stanął bardzo wysoko. Trudno opisać godność, powagę i spokój, z jakim traktuje tę postać. Jest męski i tkliwy zarazem, umie połączyć legendowość bohatera z prostotą i naturalnością człowieka śmiertelnego; to zaś, w połączeniu z wspaniałą aparycją jego, daje całość skończenie doskonałą. Głos Bandrowskiego brzmi miękko, a przytem energicznie, nie zasadza wszystkich efektów na tonach najwyższych, płynie poprostu po obszarach partji ze spokojem władcy, który ani na chwilę nie zadrzy o to, czem rozporządza. Słowa polskie, na które nieraz narzekają spiewacy, Bandrowskiemu nie zdają się robić trudności, wymawia je wzorowo, ogromnie czysto, a bez najmniejszej przesady, tak łatwej do nabycia wśród niemieckich spiewaków. Wogóle zauważyliśmy, że cały Lohengrin Bandrowskiego nie jest naśladownictwem niemieckich wzorów — jestto raczej dzieło własnego poczucia muzykalnego, talentu i wykształcenia artystycznego — dzieło prawdziwie piękne, godne tego entuzjastycznego przyjęcia, z jakiem się spotyka u naszej publiczności.

W trzech tylko dotychczasowych przedstawieniach „Lohengrina" już dwie Elzy oglądaliśmy — a podobno jeszcze inne dwie oczekują dalszych przedstawień, aby w tej ponętnej partji stanąć przed publicznością. Ponętnej? — dla-

1. Na okręg Sanok-Brzozów-Lisko p. Józefa Wiktora.
2. Przemyśl - Dobromil - Mościska p. Pawła Tyszkowskiego.
3. Kałusz-Dolina-Bóbrka p. Edmunda Nawrockiego.
4. Lwów-Gródek-Jaworów p. Teofila Merunowicza, posła na sejm krajowy..
5. Brzeżany-Podhajce-Rohatyn p. dr. Jana Walewskiego.
6. Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka p. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego.
7. Buczacz - Czortków p. Kornela Horodyskiego.
8. Trembowla-Husiatyn p. dr. Juljana Olpińskiego.
9. Tarnopol-Zbaraż-Skałat p. dr. Leona hr. Pinińskiego.

Wzywa się zatem wszystkich wyborców do popierania tych kandydatów i do solidarnego za nimi głosowania.

We Lwowie dnia 2. marca 1897.

Albin Rayski. sekretarz. *Wojciech Dzieduszycki,* przewodniczący.

Z Brzeżan donoszą nam: Dnia 27. lutego stawał przed wyborcami IV-ej kurji zatwierdzony przez centralny komitet kandydat dr. Jan Walewski. W krótkiem a treściwem i jędrnem przemówieniu rozwinął zapatrywania swoje na politykę koła polskiego — na stosunek wzajemny Polaków i Rusinów, zwłaszcza przed forum parlamentu, — tudzież podał poglądy swoje, jaką powinna być państwowa polityka agrarna dla podniesienia rolnictwa, a w szczególności w Galicji i w jaki sposób ustawodawstwo państwowe powinno uregulować i zadowolnić żądania partji socjalnej i w ten sposób ruch ten uspokoić drogą legalną. Zastrzegając się z góry, że nie wyczerpał programu, jakiego od kandydata żądać można, prosił zebranych, ażeby przez interpelacje w pomoc mu przyszli.

Interpelowano kandydata, w jaki sposób pojmuje solidarność koła polskiego i o ile statut tegoż zmienionym być winien; w sprawie stronnictw w kole polskiem, o poglądy na ludowy ruch socjalny w Galicji, w sprawie włości rentowych, o zapatrywania co do państwowej polityki koła polskiego w odniesieniu do uchwał sejmowych, o poparcie w kole polskiem sprawy budowy kolei Złoczów-Brzeżany itp.

Odpowiedzi kandydata zadowolniły w zupełności interpelantów i całe zebranie — w ogólności zrobiło wystąpienie dra Jana Walewskiego korzystne i sympatyczne wrażenie i oświadczono się zgodnie i jednomyślnie za jego kandydaturą.

Kandydatura księdza Huzara, zdyskredytowana, upadła; Rusini-radykali kandydata swego trzymają w ukryciu.

Nowe kandydatury. Z Leżajska donoszą, iż w kurji IV. okręgu Nisko-Łańcut kandyduje Franciszek Kadasiński, rzeźnik z Leżajska.

W Tarnowie zamierza się ubiegać o mandat z kurji miejskiej dr. K. Benoni, dyrektor gimnazjum tarnowskiego.

Na zebraniu wyborców z kurji IV w Bochni zgłosiło się aż dziewięciu kandydatów. Na wniosek dra Bardla uchwaliło zgromadzenie wybrać komitet ściślejszy z 15 członków, który w porozumieniu z takim samym komitetem w Brzesku, uchwali jedną kandydaturę.

Gazeta sanocka donosi:. Zgromadzenie delegatów powiatowych komitetów stronnictwa ludowego z Sanoka, Brzozowa, Krosna, Jasła, Liska i Starego miasta na odbytem dnia 27. lutego zebraniu uchwaliło jednogłośnie postawić kandydaturę p. Jana Stapińskiego na V. kurję z tychże powiatów. Wszyscy inni kandydaci zrezygnowali na jego rzecz.

O krwawem zajściu w Czerniejowie donosi nam nasz korespondent stanisławowski w dalszym ciągu co następuje: Dzisiaj odstawiono do tutejszego sądu dalszych 12 włościan, uwięzionych z powodu stawiania oporu przy aresztowaniu owych 9 chłopów. W Czerniejowie samym, skąd właśnie wracam, panuje zupełny spokój, ale jest to spokój przed burzą. We czwartek bowiem odbędą się prawybory do czwartej kurji, a chłopi tamtejsi są zdecydowani nie ustąpić i głosować na wszelki wypadek za zwolennikami Huryka. Czy nie przyjdzie przy tych wyborach do nowych zajść wobec rozdrażnienia, jakie panuje tu w całej wsi, przewidzieć niepodobna.

Dzisiaj odbył się pogrzeb Stasiuka, który jak wiadomo przebity na wylot bagnetem żandarma, skonał na miejscu; obrzędowi towarzyszyła cała prawie wieś, przeszło 1500 osób, wszystko atoli odbyło się w zupełnym spokoju.

We wsi biwakuje pół kompanji piechoty 95 pułku. Utrzymanie ich, wynoszące około 50 zł., ponosi gmina.

Chłop, który umarł w szpitalu w Stanisławowie, nazywa się Iwan Fedorkow.

Wybory przy asystencji wojska. W Kutkowcach, wiosce obok Tarnopola położonej odbywały się prawybory z IV. i V. kurji dnia 2. marca przy asystencji silnego oddziału załogujących w Tarnopolu dragonów, albowiem obawiano się tam rozruchów, sfanatyzowanych przez agitację radykalną chłopów.

W Sanoku w IV. kurji jest trzech kandydatów: dotychczasowy poseł p. Edward Gniewosz, popierany przez stronnictwo ludowe p. Stanisław Ostaszewski, który zgłosił pisemnie swą kandydaturę u komitetu stronnictwa ludowego pod warunkiem, że tylko wtedy kandydować będzie, jeżeli p. E. Gniewosz o mandat ubiegać się nie będzie, i p. Józef Wiktor z Czudca.

W kurji V. jest trzech kandydatów: hr. Wodzicki z Jasienicy, Jan Stapiński, sekretarz tow. ludowego ze Lwowa i Stefan Wysocki, zatwierdzony już przez komitet centralny.

Na ruskim wiecu wyborczym w Brodach, odbytym dnia 1. bm. uchwalono z kurji V. popierać kandydaturę dra Olijnyka z Mostów, a z kurji IV. dra Andronika Mogilnickiego.

Rozruchy w Berezowicy. Z Tarnopola piszą do nas: W sprawie napadu przez włościan na obejście gospodarza Filipa Podhajnego w Berezowicy wielkiej, u którego się miały odbyć prawybory, udali się wczoraj do Berezowicy, tutejszy starosta p. Dyonizy Zawadzki, prokurator i sędzia śledczy, celem przeprowadzenia śledztwa wstępnego. Na razie aresztowano 26 włościan, których odstawiono do tutejszego sądu. Wielu winnych włościan pouciekało do wsi sąsiednich, z obawy przed aresztowaniem.

Wyborcy kurji miejskiej w Tarnopolu zapraszają wszystkich kandydatów, chcących ubiegać się o mandat poselski do rady państwa z okręgu wyborczego Tarnopol-Brzeżany, na zgromadzenie przedwyborcze dnia 7. marca br. o godz. 4. popołudniu w sali magistratu odbyć się mające, celem złożenia wyznania wiary politycznej przed wyborcami.

Teroryzm wyborczy. Z Waręża donoszą: I w powiecie sokalskim, jako nadgranicznym, dzieją się rozruchy wyborcze. Na naznaczonych tu prawyborach podjudzeni parobczaki rzucili się na rządcę z Tartakowa i obili go, a gdy się wdał w sprawę tę komisarz i żandarm, żandarma rozbrojono, a komisarza spotkał ten sam los, co rządcę. Przysłano tu kompanję wojska.

Z Drohobycza donoszą: Teroryzm socjalistów zwrócił się przeciw osobie kandydata z V. kurji dr. Lechowskiego, tutejszego lekarza. Od dłuższego czasu otrzymuje on rozmaite anonimowe listy z pogróżkami, a onegdaj wieczorem, gdy dr. Lechowski siedział z rodziną przy wieczerzy, szyby w oknach rozpadły się w kawałki, a po stole potoczył się spory kamień. Na szczęście skończyło się na stłuczeniu tylko kilku talerzy. Socjaliści tymi sposobami starają się odstraszyć p. Lechowskiego od kandydowania.

Wykluczenie ze stronnictwa ludowego. Prezydjum rady naczelnej stronnictwa ludowego wykluczyło ze swego grona dr. Michała Danielaka dlatego, że nie stosował się do regulaminu stronnictwa i kandyduje z IV. kurji okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka na własną rękę, przeciw posłowi sejmowemu Wójcikowi, popieranemu przez stronnictwo ludowe.

W Krakowie z kurji piątej wskutek zrzeczenia się kandydatury przez p. Gawłowicza pozostało dwóch kandydatów: ludowiec dr. Szczepan Mikołajski i socjalista Daszyński. Ponieważ teraz zwolennicy Gawłowicza oddadzą swe głosy na dr. Mikołajskiego, przeto szanse Daszyńskiego znacznie spadły. Starsi cechów krakowskich wydali odezwę popierającą kandydaturę dr. Mikołajskiego. W Rybnej i Tyńcu pod Krakowem włościanie oswiadczyli się za kandydaturą dr. Mikołajskiego, a przeciw kandydaturze socjalistycznej Daszyńskiego.

Fałszywa pogłoska. Podana dwukrotnie przez *Kurjera Lwowskiego* wieść, jakoby b. prezydent miasta Lwowa p. Edmund Mochnacki, zrzekł się kandydatury z piątej kurji we Lwowie, okazała się zupełnie fałszywą i jest manewrem wyborczym, dążącym do obałamucenia wyborców. P. Mochnacki kandyduje i wybór jego jest zapewniony. Onegdaj pod przewodnictwem p. E. Machana zawiązał się we Lwowie komitet w celu popierania kandydatury p. Mochnackiego. Oprócz p. Mochnackiego kandydują w piątej kurji socjalista Kozakiewicz, dalej znany ze swych artykułów sensacyjnych redaktor *Monitora* Ernest Breiter, drukarz Józef Chęciński, postawiony przez stowarzyszenie katolickich robotników „Jedność" i drukarz Baczyński, postawiony przez stowarzyszenie polskiej młodzieży rękodzielniczej imienia Jana Kilińskiego.

Protest. Z Tarnopola donoszą nam: Przeciw prawyborom z kurje V. przeprowadzonym dnia 18. lutego w Tarnopolu, wniósł kand. adw. Eisenstätter, zaopatrzony licznymi podpisami protest do namiestnictwa i zarazem prośbę prezydjalną do namiestnika o zarządzenie obiegowego załatwienia tego protestu.

W proteście tym wykazuje p. Eisenstätter, powołując się na świadków, niezliczone nielegalności, jakich się rzekomo dopuściły komisje wyborcze i organa rządowe przy przeprowadzaniu prawyborów, wykraczające przeciw jasnym przepisom nowej ordynacji wyborczej, tudzież nadużycia agitatorów, popełniane w obliczu komisarzy rządowych i komisyj wyborczych.

Z Białej donoszą: Dnia 28. lutego odbyło się tu zgromadzenie wyborców, na którem stanął adwokat krakowski dr. Herman Seinfeld, jako kandydat na posła z kurji miejskiej: Biała-Nowy Sącz-Wieliczka. Zgromadzeniu przewodniczył burmistrz bialski dr. Rosner, który zagajając zebranie, zaznaczył, że żądania wyborców w Białej od swego w radzie państwa przedstawiciela streścić się dadzą w trzech postulatach: 1. Przeprowadzić sprawę odszkodowania dla Białej z powodu kosztów, jakie poniosło miasto przez budowę stacji kontumacyjnej. 2. Uregulowanie stosunków podatkowych w Białej w tym kierunku, aby uwolnić obywateli od strasznego ucisku podatkowego. 3. Przestrzeganie niemieckiego charakteru miasta Białej (?), gdyż tylko w taki sposób możliwym będzie rozwój przemysłu i handlu w Białej. Po tych wywodach udzielił dr. Rosner głosu kandydatowi.

Dr. Seinfeld po kilku słowach ogólnej natury, w których uderzył na klerykałów, na sposób dokonywania wyborów przez starostów w Galicji i na konstytucję, istniejącą tylko na papierze. wyłuszczył szczegółowo swoje polityczne *credo*. Mowca zaznaczył, że jest Polakiem, a jako taki, zwolennikiem wolności i swobody w najszerszem tego słowa znaczeniu. Jest przeciwnikiem klerykalnej polskości, i dlatego w razie, gdyby posłem został wybrany, nie wstąpiłby do „koła polskiego", w którem nie zasiadają prawdziwi przedstawiciele ludu polskiego (?),

Na interpelację jednego z członków zgromadzenia. jakie jest jego stanowisko wobec socjalistów, oświadcza dr. Seinfeld, że nie chce kandydować pod dwulicową chorągwią; podwaliny dzisiejszego społeczeństwa muszą być utrzymane, w każdym jednak razie należy przez utrwalenie odpowiednich ustaw uczynić zadość słusznym żądaniom socjalistów i zmniejszyć niedolę robotników.

Na trzeci postulat, postawiony przez dr. Rosnera, że poseł przestrzegać powinien niemieckiego charakteru miasta Białej, dr. Seinfeld nic nie odpowiedział.

Zaburzenia wyborcze. Z dni ostatnich mamy do zanotowania następujące fakta z powiatu żółkiewskiego: W Błyszczywodach, w przeddzień prawyborów, jeden z agitatorów, Łuć Maksymów, do rzeszy zgromadzonych chłopów mówił, ażeby komisarzowi wyborczemu „rozłupać głowę na kawałki", gdyby wynik wyborów był niekorzystny. — W Kuninie, rzesza rozpojona, a składająca się z kilkuset chłopów, wszczęła zaraz na początku bójkę na podwórzu przed domem, w którym mieścił się lokal wyborczy, udaremniła tym sposobem rozpoczęcie wyborów, gdy zaś komisarz wyborczy, lustrator powiatowy Grochowalski oświadczył, że czynność urzędowa przerywa, chciała go przynaglić do dalszego prowadzenia wyborów i obstąpiwszy w postawie groźnej dom, trzymała komisarza wyborczego w zamknięciu dopóty, dopóki wysłany przez starostwo z Żółkwi patrol żandarmerji go nie uwolnił. Kilku ekscendentów wyważyło drzwi lokalu, tak, że p. Grochowalski grozić musiał rewolwerem, ażeby powstrzymać ich od napadu.

W Siemiginowie w powiecie stryjskim przyszło z powodu wyborów do rozruchu. Tłum chłopów, podniecany podszeptami agitatorów rzucił się na wójta oraz na ekonoma i parobków dworskich, których wszystkich mocno pobito. Zawezwana żandarmerja przywróciła porządek i zaaresztowała kilku sprawców.

W Kulikowie pijane chłopstwo wtłoczyło się do kancelarji gminnej w takiej masie, że niepodobna było prowadzić czynności urzędowej i sekretarz Słonecki, zarekwirowawszy żandarmerję dla opróżnienia lokalu, musiał usunąć się na korytarz. Zanim żandarmi nadeszli, chłopi połamali stołki i krzesła, oraz powyrywali okna z ramami. Wobec tego gwałtu czynność urzędowa odbyć się nie mogła. Nie obeszło się przytem we wszystkich tych miejscowościach bez pogróżek, ażeby bić, wieszać itp. Tak samo w **Derewni** czynność urzędowa udaremnioną została wskutek tego, że wójt wyznaczył pierwotnie na lokal wyborczy kancelarję obszaru dworskiego, następnie zaś do kancelarji tej sam nie przybył, a kiedy komisarz wyborczy posłał żandarma celem sprowadzenia go. chłopi zgromadzeni w liczbie około 400 dokoła kancelarji gminnej, wójta nie wypuścili i mimo trzykrotnego posyłania po niego żandarmów z nakazem sprowadzenia go, postawili na swojem, ponieważ dwóch żandarmów, wobec takiego tłumu i ciżby, rady sobie dać nie mogło. Czynność urzędowa została przeto również udaremniona. Dodać zaś wypada, że kancelarja gminna, w której chłopi oczekiwali komisarza, mieści się w jednej bardzo małej izbie, nie nadaje się przeto zupełnie do przeprowadzenia w niej wyborów, tem bardziej, że do domu, w którym kancelarja się mieści, prowadzi droga wąską uliczką i przez płot z przełazem. Wskutek tych zaburzeń aresztowano w Błyszczywodach 2 sprawców rozruchów, w Kulikowie 7, w Kuninie 7, w Derewni 11 i odstawiono ich do właściwych sądów powiatowych.

Rozruchy w Skolem. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu donoszą nam: W Skolem przyszło do krwawego starcia między wzburzonym i podnieconym tłumem, a dwoma żandarmami, którzy zawezwali sobie do pomocy będącego tu na urlopie żołnierza. Padło ogółem dziewięć strzałów. Dwóch żydów poniosło śmierć na miejscu, jeden z żandarmów ranny śmiertelnie, leży bez nadziei życia, drugi żandarm i ów żołnierz lżej ranni.

Z Białej donoszą: Dyrektor szkoły przemysłowej p. Rotter, nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury z miast Biała-Nowy-Sącz-Wadowice. Mówią tu, iż o mandat ten, przeciw dotychczasowemu posłowi p. Madeyskiemu, ubiegać się zamierza oprócz dr. Hermana Seinfelda także adwokat z Wadowic dr. Łazarski.

Z Kołomyi telegrafują nam dnia 2. b. m.: Nadzwyczaj liczne zgromadzenie przedwyborcze wybrało dziś komitet z 100 członków i oświadczyło się za kandydaturą dra Trachtenberga, polecając komitetowi przeprowadzenie wyboru.

Z Wieliczki donoszą nam: Zgromadzenie wyborców powiatu wielickiego uchwaliło na czwartą kurję kandydaturę dr. Michała Danielaka. P. Wójcik otrzymał tylko trzy głosy.

Z Krakowa donoszą: Na odbytem tu w poniedziałek zebraniu członków komitetu miejskiego zgłoszono z miasta kandydatury: dra Franciszka Kasparka, Franciszka Ślęka, dra Augusta Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla. Mowę kandydacką wygłosił dr. Kasparek, zaś dotychczasowych posłów dra Weigla i dra Sokołowskiego uwolniono od wygłaszania mów kandydackich. Obecny na zebraniu p. Ślęk oświadczył, iż nie kandyduje. Przy głosowaniu nad kandydaturami na 57 głosujących otrzymał dr. Sokołowski 44 głosów, dr. Weigel 38 a dr. Kasparek 27 głosów. Komitet miejski przedłoży zatem komitetowi centralnemu do zatwierdzenia kandydatury Sokołowskiego i Weigla.

Rozruchy w Berezowicy. Z Tarnopola donosi nam nasz korespondent dnia 1. b. m.: W uzupełnieniu mojego dzisiejszego telegramu donoszę w sprawie wypadku w Berezowicy co następuje: Tutejsze starostwo wydelegowało jednego z manipulacyjnych urzędników swoich do Berezowicy wielkiej celem przeprowadzenia prawyborów z kurji IV. i V. Urzędnik ten zajechał wczoraj w nocy do gospodarza Filipa Podhajnego, zwolennika komitetu marszałkowskiego, i rozpoczął czynności urzędowe w jego pomieszkaniu. Na wieść o tem, która w okamgnieniu rozeszła się we wsi, proboszcz gr. kat. ks. Aleksander Mirunowicz, kandydat na posła z kurji V., dał wszystkim włościanom we wsi umówiony już przedtem sygnał alarmujący, zapomocą dzwona cerkiewnego, wskutek czego wszyscy zbiegli się na obejściu Filipa Podhajnego.

Rozgorączkowani tem postępowaniem sekretarza, włościanie zdemolowali chałupę Podhajnego z całym jego dobytkiem; sekretarz i Podhajny zdołali na czas umknąć, w przeciwnym razie bowiem byliby z pewnością padli ofiarą rozjuszonego ludu.

Zawiadomione o tym wypadku starostwo w Tarnopolu, odniosło się w tej sprawie telegraficznie do namiestnictwa, które znowu zarządziło dziś wysłanie oddziału załogujących tu dragonów do Berezowicy wielkiej.

Prawybory w tarnopolskim powiecie z kurji IV. i V. we wszystkich wsiach, wypadły na korzyść stronnictwa radykałów ruskich. Wskutek tego kandydatury hr. Leona Pinińskiego w kurji IV. i Henryka Weisera z kurji V., niebezpiecznych mają rywali w kandydatach ruskich: ks. Mirunowiczu w kurji V. i właścicielu ziemskim Szmygierze w kurji IV.

Tarnopol 3. marca. Po rozruchach w Berezowicy, ksiądz Mironowicz, który był ich inicjatorem, zemknął, tak, że go nie można było znaleść. Owóż żandarmerja wyśledziła go tutaj i odstawiła do sądu.

Galic. towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 2. marca.

Popołudniowe obrady, które się rozpoczęły o godz. 4. zamiast o 3, poświęcone były sprawie zmiany etatu urzędników oraz wyborowi komisji rewizyjnej za r. 1897.

Sprawozdanie dyrekcji w przedmiocie zmiany etatu urzędników towarzystwa i odpowiednie wnioski streściliśmy, względnie zacytowaliśmy już we wczorajszym numerze naszego pisma. Po uwolnieniu sprawozdawcy od czytania drukowanej relacji rozwinęła się dyskusja.

P. Paygert zajął niezmiernie sympatyczne stanowisko, popierając przedłożenie dyrekcji, wedle którego etat urzędniczy w tow. kredytowem ma być podniesiony o 9950 zł. i ma odtąd wynosić 59.200 zł. P. Paygert podnosi słusznie, że tow. powinno zrozumieć ducha czasu i starać się sprawiedliwie wynagradzać pracę ludzką, tembardziej, że i tak tow. należy do instytucyj, płacących urzędnikom bardzo mało, gdyż nawet po uchwaleniu obecnej podwyżki, przeciętna płaca urzędnika tow. kredytowego będzie o 350 zł. niższą od takiejże płacy urzędnika kasy oszczędności, a także niższą od płacy urzędnika banku hipotecznego.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do głosowania, w którem przeszedł proponowany przez komisję etat urzędniczy z poprawką p. Włodzimierza Gniewosza, wedle której posada oficjała-prawnika przydzieloną została do VIIIej rangi z płacą 2000 zł., czyli o 200 zł. wyższą od proponowanej.

Z kolei na porządek dzienny przyszła sprawa uchwalenia wysokości funduszu dyspozycyjnego dla urzędników. Komisja rewizyjna wnosi zniżenie tego funduszu z 5.000 zł. na 3.000 zł. Nad wnioskiem tym rozwija się dyskusja, w której bardzo słusznie podnosi p. Paygert, że zniżenie funduszu dyspozycyjnego zaraz po podwyższeniu etatu byłoby odbieraniem jedną ręką tego, co się dało drugą. Mimo dzielnych i sympatycznych słów pana Paygerta, zgromadzeni delegaci zaoszczędzili sobie na urzędnikach dwa tysiące złr. rocznie i przeparli pozycję dyspozycyjną w kw. 3.000 zł. Zawziętym mówcą *contra* był pan baron Konopka.

Na wniosek p. Męcińskiego uchwalono, podobnie, jak w roku zeszłym 4.000 zł. na restaurację katedry na Wawelu. Uchwała ta bez wątpienia zasługuje na aplauz — szkoda tylko, że wiąże się z nią przykry efekt, jaki wywołał poprzedni paroksyzm oszczędnościowy w sprawie funduszu dyspozycyjnego dla urzędników. Murom katedralnym rzucono pieniądze, odjęte od ust kilkunastu rodzin, nie opływających może w dostatki.

Do komisji rewizyjnej na r. 1897 wybrani zostali: Męciński, Żurowski, Paszkowski, Ujejski, Borkowski, Włodzimierz Gniewosz i Stanisław Żeleński.

Na tem skończyły się obrady. Wieczorem odbyła się wspólna kolacja.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 4. marca.

W sali ratuszowej sejmik relacyjny prof. dr. Piętaka.

Teatr hr. Skarbka: „Lohengrin", opera R. Wagnera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego Antoni Jaxa Chamiec wyjechał za dłuższym urlopem do Włoch. Wskutek nieobecności p. Chamca powołał p. marszałek do urzędowania zastępcę członka wydziału krajowego dr. Gustawa Romera, który objął wczoraj kierownictwo departamentu drogowego i kolejowego.

Kalendarz. Czwartek (4.): Kazimierza — Wschód słońca o godzinie 6. minut 45, zachód o godzinie 5. minut 42.

Dar. Hr. Stanisław Badeni złożył w biurze prezydenta miasta z powodu śmierci swej matki kwotę 1.000 zł. na rzecz ubogich miejscowych.

Zasiłki. Wydział krajowy przyznał z funduszu dyspozycyjnego jednorazowe zasiłki: Karolowi Maszkowskiemu, malarzowi w akademji sztuk pięknych w Paryżu, jako dodatek do pobieranego stypendjum z fund. Lewickiego w kwocie 300 zł., kwotę 150 zł.; Kazimierzowi Sichulskiemu we Lwowie na kształcenie się w malarstwie i rysunkach 150 zł.; Mikołajowi Iwasiukowi na kształcenie się w malarswie w akademji w Monachjum 150 zł.; Wandzie Zawistowskiej na kształcenie się w śpiewie w tow. muzycznem we Lwowie 50 zł.; Marji Dunikowskiej na kształcenie się w malarstwie w Wiedniu jako dodatek do otrzymanego zasiłku artystycznego, dalszy zasiłek 50 zł.; Janowi Kossowinowi, kształcącemu się w grze na skrzypcach w tow. muzycznem we Lwowie na zakupno nut 20 zł.

---

czegoż jest nią Elza?... Oczywiście, że nie dla wokalnego popisu, tylko raczej dlatego, że jest to postać tak oddalona od całego szeregu innych banalnych figur operowych, tyle posiada szczerego, prawdziwie kobiecego wdzięku, a po za nim tyle pierwiastku duchowego nieskazitelnie czystego i nawskróś idealnego, że nie ma śpiewaczki scenicznej, któraby zdołałaby się oprzeć pokusie przywdziania bodaj na próbę białych szat Elzy i otoczenia swych skroni poetyczną jej aureolą.... Tessytura wokalna partji i jej charakter przychodzą tym wszystkim aspirantkom w pomoc — Elzę bowiem mogą śpiewać soprany dramatyczne i liryczne. Otóż w ten sposób mamy już wyjaśniony fakt, że opera lwowska posiada obecnie cztery Elzy. Teraz zachodzi tylko pytanie, o ile nasze Elzy odpowiadają istotnie zadaniu, ku któremu czują się tak silnie pociągnięte — a w pierwszym rzędzie panna Kleczyńska i pani Camilowa.

Panna Kleczyńska (Zadora), córka zasłużonego i znanego, niedawno zmarłego muzyka, w Warszawie wychowana, wśród pojęć artystycznych sięgających wyżej po nad pospolitą miarę, jest osobą niezwykłej inteligencji, wykształconą, usposobioną nadzwyczaj artystycznie — już to aspiracjami swojemi, już talentem, już wreszcie nauką i słuchaniem najlepszych wzorów na scenach niemieckich. Nic więc dziwnego, że uczuła się powołaną do interpretowania idealnej bohaterki wagnerowskiej, tem więcej, że wysmukła szlachetna jej postać i twarz pełna wyrazu uprawniają ją do tego zupełnie wobec wymagań sceny. Idąc za głosem swej artystycznej duszy, p. Kleczyńska wybrała sobie Elzę na debiut — co zapewne mało ma przykładów w światowej kronice debiutów, ale co niemniej świadczy wymownie o naturze młodej śpiewaczki. Przygotowana nadzwyczaj staranuie do występu, ukazała się też w pierwszem przedstawieniu „Lohengrina" na scenie naszej. Warunki zewnętrzne, talent dramatyczny, muzykalność, pamięć, świadomość scenicznej sytuacji — wszystko to sprzyjało inteligentnej debiutantce jak najlepiej, i mimo nieodłącznej przy pierwszym zwłaszcza debiucie — tremy, pozwoliło jej pozyskać sobie opinję korzystną. Ale jeden z warunków bardzo ważnych, nie stanął na równi z temi zaletami — to jest głos. I to nie dla braku siły, bo donośny jest zupełnie dostatecznie, tylko głównie dla dźwięku swego. Głos p. Kleczyńskiej, z natury niewielki, pracą został wyprowadzony i może wskutek tego ma pewną ostrość charakterystyczną. Ale zdaniem naszem nie ona sama jest tu winną — wchodzenie powolne na ton może gorsze, bo zdaje się przerywać frazę co chwila, odbiera jej ciągłość. Nie ręczymy, czy nie było to częściowo winą tremy i następstwa jej — krótkiego oddechu, a że manifestowało się najczęściej przy zakończeniach frazy, która nieraz przechodziła w szept niedosłyszalny, przeto nie ulega kwestji, iż było skutkiem nerwowości zbytniej. W akcie trzecim była już p. Kleczyńska swobodniejszą, kilka ustępów leżących więcej w medjum udało się głosowo ładnie i pod względem deklamacji jasno. Tę ostatnią powinna młoda śpiewaczka wogóle więcej na pierwszy plan w swym śpiewie wyprowadzić — wszak dla jej inteligencji, jeden to więcej środek, którym może się znakomicie posługiwać.

Próbny ten występ będzie niezawodnie dla młodej śpiewaczki bardzo pouczający, w karjerze swej dalszej z pewnością uzyskać potrafi ona jeszcze wiele, a przy swej pracowitości, wybitnym talencie dramatycznym i widocznej muzykalności, wyrobi się bez wątpienia na śpiewaczkę użyteczną i poważnie swój zawód pojmującą.

Druga z rzędu Elza — p. Camilowa ma jak wiadomo głos prześliczny, zapewniający jej z góry powodzenie, przy niewielkim chociażby nawet stosunku, całej reszty wszystkich wymaganych warunków. Pominąwszy te ustępy, w których siła jego cokolwiek niewystarcza *(ansamble)*, zresztą jestto materjał jasny, czysty, równy, a jeżeli trochę chłodnawy to za to dźwięczny jak srebro, wziąwszy więc razem te zalety, wybornie się nadaje do typu tej właśnie bohaterki. Ale tu już stajemy u granic pięknych posiadłości artystycznych pani Camilowej. Jej Elza śpiewana zresztą poprawnie, duchowego charakteru i całej owej odrębności tej postaci, nie posiada i gdyby tak n. p. w pierwszym akcie Lohengrina, zmienić nagle wybrzeże rzeki na salę zamkową, rycerzy brabanckich na szkotów, a orkiestrę Wagnera na Donizetti'ego; to pani Camilowa bez zmiany kostjumu, fryzury, wyrazu twarzy, z tym samym ruchem pochylonego korpusu, i wyciągniętemi rękoma w dal, mogłaby z miejsca zaśpiewać — Łucję z Lamermooru, którą nawiasem powiedziawszy, (a raczej westchnąwszy), prześlicznie śpiewa...

Zdaje się, że więcej o Elzach na razie nie potrzebujemy pisać, zwłaszcza, że temat ten jeszcze powróci, gdy panna Strassern i pani Konarska po kolei dadzą nam poznać swój znowu sposób pojmowania heroiny wagnerowskiej...

Dla p. Kasprowiczowej znowu mamy tylko słowa uznania. Ortruda, partja sopranowa (tak ją Wagner sam oznaczył), prócz kilku pozycyj trochę niższych, wogóle bardzo dobrze leży w głosie artystki. Może być, że jest on z natury trochę za miękki do charakteru demonicznej małżonki Telramunda, wskutek czego p. Kasprowiczowa energicznymi akcentami musi pracować nad wydobyciem grozy ze swego śpiewu, jednakowoż efekt zawsze przychodzi na każde zawołanie, a całość partji i postaci scenicznej występuje w rysach silnych i śmiałych na pierwszy plan.

Z Telramunda może być p. Górski zupełnie zadowolonym, gdyż udał mu się bez zaprzeczenia. Partja ta, pojęta inteligentnie i ze zrozumieniem odśpiewana, pod względem wokalnym wypadła także bardzo dobrze. Król p. Jeromina śpiewa zawsze bardzo pięknie pod względem emisji głosu i jego dźwięku, ale pewna większa wyrazistość deklamacji podniosłaby z pewnością znaczenie tego śpiewu. Pragnęlibyśmy, aby ten król posiadał trochę więcej energji i godności, w tym stopniu przynajmniej, w jakim posiada dobrą szkołę śpiewu i szlachetność głosu. P. Remi (Herold) przy swoim sympatycznym głosie nie umie mówić recitatiwów ani w takt śpiewać. Gdyby chciał zwrócić uwagę na to, jaki efekt umie wywołać Bandrowski wypowiedzeniem frazy bez najmniejszego naruszenia taktu, to możeby go to przekonało, że nierytmiczne śpiewanie nie jest żadnym dowodem artyzmu.

Orkiestrę obsadziła dyrekcja jak mogła najsilniej, z tem wszystkiem brak kontrabasów bardzo dawał się uczuć podobnie jak (mimo znacznego powiększenia) nieintenzywność tonu smyczkowych instrumentów. Ale wykonanie pod batutą p. Jareckiego było bardzo staranne. Introdukcję odegrano drugim razem bardzo ładnie, podobnie jak i inne orkiestralne ustępy.

Tak więc pierwszy krok uczyniony; mamy Wagnera na scenie—Wagnera we własnej osobie, nie pod postacią następców jego. Jestto krok podnoszący znaczenie sceny naszej wobec stanu dzisiejszej sztuki wysoko, za co też dyrekcji żywe uznanie się należy.

St. Niewiadomski.

Zasiłki artystyczne. Sejm wyznaczył jak corocznie, także i w roku 1897, kwotę 3000 zł. do dyspozycji wydziału krajowego, na zasiłki dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach. Z powyższego kredytu przyznał wydział krajowy na wczorajsej sesji następujące jednorazowe zasiłki:

Feliksowi Wygrzywalskiemu, uczniowi akademji sztuk pięknych (malarzowi) w Monachjum 500 zł.; Irenie Serdównej, na dalsze kształcenie się w malarstwie w Paryżu 500 zł.; Władysławowi Rossdorferowi, malarzowi, uczniowi akademji sztuk pięknych w Wiedniu 250 zł.; Tadeuszowi Richterowi, malarzowi, w akademji w Monachjum 250 zł.; Władysławowi Mazurowi, rzeźbiarzowi w akademji sztuk pięknych w Wiedniu 250 zł.; Aleksandrowi Nosalewiczowi, na kształcenie się w śpiewie w Wiedniu 250 zł.; Wandzie Radkiewiczównej, na kształcenie się w śpiewie w Wiedniu 250 zł.; Joachimowi Posseltowi, kształcącemu się w grze na skrzypcach w Wiedniu 250 zł.; Marji Turzańskiej, kształcącej się na nauczycielkę śpiewu do Medjolanu 250 zł.; Marji Dunikowskiej, kształcącej się w malarswie w Wiedniu 100 zł.; Juljuszowi Pulikowskiemu, na dalsze kształcenie się za granicą w grze na skrzypcach 150 zł.

Kondolencje. Prezydent ministrów hr. Badeni otrzymał z powodu zgonu swej matki, śp. Cecylji hr. Badeniowej, kondolencje od arcyksiążąt: Ludwika Wiktora, Józefa Ferdynanda, Piotra Ferdynanda, Leopolda Salwatora, Franciszka Salwatora, Fryderyka i Eugenjusza, a dalej od wielkiego ochmistrza dworu księcia Rudolfa Liechtensteina, ambasadora niemieckiego we Wiedniu br. Eulenberga i małżonki, ambasadorów: francuskiego, hiszpańskiego, tureckiego, od posłów belgijskiego i rumuńskiego, członków nuncjatury i innych poselstw, od kardynała arcybiskupa pragskiego hr. Schönborna, kardynała arcybiskupa wiedeńskiego dra Gruschy, dostojników dworu i armji, ministrów wspólnych, austrjackich i węgierskich. od księcia Alfreda Windisch-Graetza, od br. Chlumecky'ego, od dra Baernreithera, od hr. Adamowej Potockiej, hrabiów Koziebrodzkich, od książąt Schwarzenbergów, Lobkowitzów, Rohanów i innych rodzin szlacheckich w Austrji, od członka pruskiej izby panów Józefa Kościelskiego, od burmistrza Wiednia dra Strobacha i bardzo wielu wybitniejszych osobistości całego państwa.

Zamach. Donoszą z Tryjestu: Giuseppe Turibolo, nauczyciel muzyki, zjawił się onegdaj w hali tutejszego muzeum historycznego i strzelił dwukrotnie z rewolweru do swego siostrzeńca, profesora Puschi'ego, dyrektora owego muzeum. Strzały chybiły. Turibolo strzelił następnie do siebie i padł nieżywy. Przyczyną zamachu była ta okoliczność, iż Puschi kilkakrotnie nie chciał zaspokoić żądań pieniężnych Turibola.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była + 10·8°C., najniższa + 1·4°C.

Opad, nieznaczny deszcz 0·6 mm.

Z Mościsk donoszą, iż krąży tam pogłoska, jakoby w kasie miejskiej popełniono kradzież kilku tysięcy zł.

Ruch ludności w Krakowie w roku 1896 przedstawia się jak następuje: Liczba ludności w połowie roku wynosiła mężczyzn 38.883, kobiet 41.427, razem 80.310, w czem chrześcjan 58.970, żydów 21.340. Małżeństw zawarto 789, najwięcej (124) w lutym, najmniej (17) w marcu. Urodziło się 3147 dzieci najwięcej (423) w lipcu, najmniej (133) w czerwcu. Umarło 2866 osób, najwięcej (280) w maju, najmniej (189) w sierpniu. W szpitalach zmarło 1525 osób. Obcych zmarło 1017, mianowicie chrześcjan 943, żydów 74. Na 1000 ludności zawarto małżeństw 9·82, urodziło się 39·18, zmarło 35·68. Ta wysoka cyfra śmiertelności jest na szczęście tylko pozorną, bo obejmuje obcych, którzy przybywszy do Kraowa już chorzy, tu życie zakończyli; odliczywszy ich wypada dla Krakowa na rok ubiegły cyfra śmiertelności na 1000 ludności tylko 21·77, co jest stosunkiem wprawdzie nie idealnym, ale wcale nie złym.

Zabójstwo. Zeszłego tygodnia w Woli wysokiej (powiatu żółkiewskiego) posprzeczali się na weselu nowożeniec Iwan Gdakowicz z swym szwagrem Petrem Pawdunią i ze sprzeczki tej przyszło do bójki krwawej, w której ów nowożeniec przy pomocy brata Petra i sąsiada Petra Kotlińskiego, pełniącego na weselu t ym funkcję starosty — zamordowali Petra Pawdunię. Iwan Gdakowicz oddał się sam w ręce sprawiedliwości, zaś dwóch współwinnych aresztowała żandarmerja.

Piarwszy poseł do rady państwa jest już wybrany. Jest nim, jak doniósł telegram, opat Leon Treuinfels, wyszły z wyboru tyrolskiej kurji wielkiej posiadłości, obejmującej dobra kościelne. Oryginalna ta, mikroskopijna poprostu, kurja posiada wszystkiego jedenastu wyborców, z których sześciu oddało swoje głosy na opata Treuinfelsa, a a pięciu na jego kontrkandydata opata Mariachera. Dzienniki niemieckie wyliczają po nazwisku wszystkich — jedenastu wyborców tej kurji, samych prałatów. Wskutek tego, iż kurja prałatów tyrolskich ma tak mało wyborców, rząd pozostawia im samym porozumienie się co do terminu głosowania i ogranicza się tylko do wezwania do wyboru. Prócz tyrolskiej kurji istnieje jeszcze druga podobnie mikroskopijna, mianowicie bukowińskiego funduszu religijnego.

Tragiczny wypadek zdarzył się w pewnej wsi w pow. tarnopolskim. Dzierżawca dóbr, izraelita, wydawszy córkę za mąż do Wiednia, otrzymał w tych dniach telegram, że takowa po połogu zmarła. Po otrzymaniu telegramu, zmarły nagle na udar sercowy równocześnie żona i młodsza córka. Ojciec z rozpaczy życie sobie odebrał.

Z Drohobycza piszą do nas: Bawi tu teatr Adama Müllera, który przybył do nas z Nowego Sącza, gdzie niezwykły sukces go spotkał i cieszy się u nas ogólnie zasłużonem uznaniem publiczności. Repertoar najnowszy, sztuki starannie wystawione, niezwykła praca jednają mu coraz większe powodzenie. Z dniem 1. lipca rb. zjeżdża teatr Müllera — jak w roku zeszłym — do Iwonicza — i dwa razy tygodniowo będzie robił wycieczki do Rymanowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa Franciszka Łowczyńskiego, Henryka Starka i Kazimierza Panneńkę adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: praktykantów konceptowych dyrekcji skarbu Kazimierza Taborskiego i dra Konstantego Liszkę, tudzież praktykantów sądowych: dra Henryka Danknera. dra Fryderyka Rosenfelda, Stanisława Chmielewskiego, Romana Kowszewicza i Kazimierza Łopackiego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Zygmunta Zielińskiego z Tarnowa do Przemyśla i adjunkta budownictwa Wojciecha Stepkiewicza z Przemyśla do Tarnowa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Józefa Nowosieleckiego, właściciela dóbr z Wojtkowy, na prezesa i Mieczysława Korwina, właściciela dóbr z Jureczkowy, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Dobromilu, oraz właściciela dóbr Tadeusza Romera z Jodłownika, na prezesa i Stanisława Potockiego, właściciela dóbr ze Stopnic szlacheckich, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Limanowej.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tarnowie, z miasta Tarnowa, rozpisało prezydjum namiestnictwa na dzień 1. kwietnia br.

List gończy wydał sąd obwodowy w Wadowicach za Franciszkiem Ficonem *recte* Włodarskim, pochodzącym z Kęt, a obwinionym o liczne kradzieże i o zamordowanie bankiera Cohna w Pszczynie. Jeden spólnik Włodarskiego siedzi w więzieniu, drugi zaś otruł się w więzieniu.

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan 13. p. p. Korny.

Uroczystości poświęcenia domu dla nieuleczalnych przy ul. Kurkowej l. 43, owego iście chrześcjańskiego dzieła, które powstało dzięki niezmordowanym zabiegom i ofiarności ks. Zygmunta Gorazdowskiego, dokonał w niedzielę w południe ks. biskup Weber, w asystencji proboszcza parafji św. Antoniego ks. Hićkiewicza, ks. Gorazdowskiego i kapelana zakładowego. W uroczystości tej wzięło udział grono osób zaproszonych, pomiędzy temi: ks. prałat Gnatowski, członek wydziału krajowego dr. Hoszard, dr. Stella-Sawicki, inspektor szpitali krajowych, artysta-malarz Batowski, lekarz zakładowy dr. Sztembarth, współpracownicy ks. Gorazdowskiego w pracy około przyjścia do skutku zakładu, przedstawiciele prasy itd. Po poświęceniu wszystkich lokali, udał się ks. biskup-sufragan z całym orszakiem do pięknej kaplicy zakładu, mogącej pomieścić kilkadziesiąt osób i tu po odpowiednich modłach przemówił w podniosłych słowach do zebranych, podnosząc wielkie dobrodziejstwa, jakie odda nowowzniesiony zakład tej rzeszy nieszczęśliwych, których los przykuł na zawsze do łoża boleści. Tutaj znajdą przynajmniej wygodę, opiekę, pomoc lekarską i współczujące gorące serca. W końcu zwrócił się dostojny mowca do ks. Gorazdowskiego i złożył mu podziękowanie za podjęte przez niego niezmordowane starania w imię cierpiącej ludzkości.

Po akcie kościelnym odbyło się w refektarzu śniadanie, w czasie którego wzniesiono kilka stosownych toastów.

Aba Druker, bohater ciągnącego się we Lwowie od siedmiu dni sensacyjnego procesu karnego, został onegdaj wieczorem uwolniony werdyktem sędziów przysięgłych. Na jedyne postawione sobie pytanie w kierunku popełnienia zbrodni skrytobójczego morderstwa odpowiedzieli przysięgli siedmiu głosami „nie“, a pięciu „tak“. Przed gmachem sądowym czekały na rezultat procesu tłumy żydów i żydówek, któremi jak prąd elektryczny wstrząsnęła wiadomość: *Freigesprochen!*

Aresztowanie Karola Gumowskiego, o czem donosiliśmy temu kilka dni, podając jednak tylko początkowe litery jego nazwiska i imienia — udaremniło, jak się zdaje, popełnienie złodziejstwa na wielką skalę. Karola Gumowskiego aresztowano, jak wiadomo, pod zarzutem popełnienia w filji krak. Tow. ubezpieczeń od ognia, kradzieży 1500 zł., do której to kradzieży nie przyznał się uwięziony temu kilka miesięcy Pniaczek Kalinowski, choć winę sprzeniewierzenia 20.000 zł. przyjął na siebie. Uzupełniamy szczegóły podane w pierwszej naszej notatce. Ze względu, iż wobec nieprzyznania się Pniaczka-Kalinowskiego do kradzieży 1500 zł., złodziejem mógł być tylko jakiś człowiek, nie należący do Towarzystwa, uchwaliła dyrekcja krakowska na wniozek dyr. Krasuckiego 500 zł. nagrody za wykrycie słodzieja, bo nie było wykluczonem przypuszczenie, że on jeszcze zamach na kasy filji powtórzy. Przezorność w istocie okazała się potrzebną. W dwa miesiące po uwięzieniu Pniaczka-Kalinowskiego, urzędnik kasy, znajdującej się w ubikacjach filji, a zawierającej ważne dla Towarzystwa, ale bezwartościowe papiery, dał znać dyrektorowi Krasuckiemu, że kasy nie można otworzyć. Zawezwany ślusarz Weich, oświadczył, że zamek jest już za stary i że wskutek tego prawdopodobnie się zaciął. Dyrektor Krasucki, w którym to zepsucie się zamku zaostrzyło przezorność, zgodził stróża, który miał obowiązek chodzenia po gankach filji od godziny 7. wieczorem do 7. rano. Mimo tego w trzy tygodnie po zgodzeniu stróża nocnego, chłopak dziennego stróża dozorcy domu, Walentego Szynela, zamykając około godziny 10. wieczorem bramę, spostrzegł na parterze filji jakiegoś człowieka, ukrytego w framudze drzwi. Przelękniony pobiegł do dozorcy. a ten przyleciał natychmiast i znalazł na pierwszem piętrze p. Gumowskiego. Zapytał go: „Czego pan sobie życzy?“ P. Gumowski odpowiedział mu, że idzie do kasyna narodowego. Ze względu, że Szynel dobrze znał p. Gumowskiego, a do kasyna w istocie przed zamknięciem bramy można było wchodzić — oddalił się dozorca, nie kłopocąc sobie dalej tym wypadkiem głowy.

We dwa tygodnie po tem zajściu znowu kasa, znajdująca się w parterze filji, była zepsuta; okazało się, że ktoś musiał próbować ją otworzyć, bo w zamku znaleziono złamany klucz. Powiększono wobec tego środki przezorności, bo nie ulegało wątpliwości, że ktoś uplanował zamach na kasę towarzystwa. Ledwie przebrzmiały rozmowy o tym wypadku, zgłosił się do dyrekcji jakiś murarz z oświadczeniem, iż wie, że kasę towarzystwa chcą okraść. Zaprowadzono go do komisarza policji p. Łysakowskiego i tam zeznał, że słyszał od swej siostry, zamieszkałej w gminie Zamarstynów, iż do byłego maszynisty lwowskiego zakładu gazowego, niejakiego Wygmonda, przychodzi jakiś pan, który wraz z nim i jego bratem (studentem) ma zamiar włamać się do towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Siostrze murarza miała o tem mówić żona Wygmonda. Na podstawie tych zeznań zarządziła policja poszukiwania za Wygmondami. Okazało się, że oboje wyjechali do Wiednia. Zwrócono się więc do policji wiedeńskiej, a ta zaaresztowaniu małżonków Wygmondów nadesłała tak obciążające p. Gumowskiego wyniki śledztwa, że aresztowano Gumowskiego, a prócz niego aresztowano we Lwowie drugiego Wygmonda. Między wynikami śledztwa, przeprowadzonego przez władze wiedeńskie, znajduje się wiadomość, że było uplanowane okradzenie nietylko filji krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, ale i galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Z Kamionki Strumiłowej donoszą nam: Pożądanem byłoby, by władza skarbowa bliżej wejrzała i zaopiekowała się naszemi trafikami, których wprawdzie mamy trzy, lecz przystęp do nich dla konsumentów sfer inteligentnych wręcz jest niemożebny. Pominąwszy niechlujstwo, brud, przepełnione są te lokale ustawicznie ludźmi najniższych warstw społeczeństwa, tak iż trudno dostać się do lady, by paczkę tytoniu nabyć. Byłoby także nie szkodą dla skarbu a wygodą dla konsumentów, gdyby sprzedażą tytoniu zawiadywał katolik, może ten prędzej utrzymałby porządek i czystość, a znajdzie się takich w Kamionce dosyć.

* **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie, odbędzie się w środę d. 17. marca, a w razie braku wymaganego statutem kompletu w poniedziałek d. 22. bm. o godz. 7. wieczorem. w sali „Sokoła.“

* **Rekolekcje.** W kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie odbędą się pod kierownictwem ks. B. Łubieńskiego ze Zgrom. OO. Redemptorystów rekolekcje parafjalne dla niewiast od środy popielcowej 3. marca do poniedziałku 8. marca włącznie.

* **Posiedzenie** Towarz. filologicznego odbędzie się w piątek d. 5. bm. o godz. 6. wieczorem.

* **W Czytelni dla kobiet** rozpoczyna się w sobotę d. 6. bm. druga serja odczytów, wykładem p. Antoniny Mandybur na temat: „Wyspa Kreta pod względem etnograficznym i geograficznym.“ W szeregu wykładów na marzec i kwiecień przyrzekli nadto swój udział następujący prelegenci: p. prymarjusz dr. Machek, p. prof. dr. Bol. Mańkowski, p. prof. dr. Bołoz-Anto-niewicz, p. prof. dr. Limbach i panna Zofja Strzałkowska. Wykłady p. dr. Wyczółkowskiej z psychologji eksperymentalnej odbywają się w dalszym ciągu we czwartki w lokalu Czytelni o godz. 6. wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Urzędnicy rachunkowi namiestnictwa, złożyli nadwyżkę pozostałą z wieńca dla ś. p. Jana Łotockiego 5 zł. 30 ct. na rzecz Tow. św. Wincentego à Paulo w parafji św. Marji Magdaleny.

Zmarli:

Michał Jaremowicz, obywatel m. Lwowa, zmarł w 73 r. życia.

Izabela z Bobrowskich Chłopicka, właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 78 r. życia.

Maciej Stablewski, dziedzic dóbr Jaraczewa w Poznańskiem, zmarł nagle w sobotę dnia 27. lutego w Poznaniu w czasie obiadu. w gronie rodziny i przyjaciół.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Lohengrin“, wielka opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagner'a. Piąty występ p. Aleksandra Bandrowskiego, artysty opery frankfurckiej; jutro w piątek po raz drugi „Niewolnice z Pipidówki“, komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Żydzi“, komedja w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Lohengrin“, wielka opera; w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach, a 5 odsłonach Humperdinck'a.

Z teatru. Najbliższą nowością będzie „Przekupka wazszawska“, utwór sceniczny Adama Bełcikowskiego.

Obecnie odbywają się codziennie próby z opery Wagnera „Tannhäuser“.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

N. fr. Presse i inne wiedeńskie pisma notują z oburzeniem, iż w Budziejowicach w Czechach przy prawyborach tamtejsi socjaliści głosowali za listą czesko-klerykalną i głosami swemi dopomogli jej do zwycięstwa. kompromis ze stronnictwem niemiecko-postępowem odrzucili oświadczając, że jakkolwiek są z przekonania socjalistami, to jednak są wiernymi synami swej narodowości czeskiej.

Sprawa kreteńska.

Wśród całego tragizmu położenia na Krecie zdarzają się przecież i arcykomiczne, przynajmniej dla Europejczyków, epizody. Otóż z Kanei nadchodzi wiadomość pod d. 1. bm., iż bejowie tureccy wystosowali do międzynarodowego komendanta placu włoskiego pułkownika Amoretti prośbę, aby zakazał żołnierzom europejskim rozmawiania na ulicy z kobietami tureckiemi, które wprawdzie mile słuchają czułych słówek, ale też wśród mahometan wywołują zgorszenie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kanea 3. marca. Wybitni Turcy oświadczają, iż jeżeli już nadal nie mają pozostawać pod władzą sułtana, to chcą się dostać pod protektorat któregoś z mocarstw europejskich. — Gdyby Grecja miała nad Kretą rozciągnąć bezpośrednie panowanie, w takim razie wszyscy Turcy wyemigrują z wyspy.

Kanea 3. marca. Powstańcy w Akrotiri prosili rosyjskiego admirała, aby im ułatwił odwrót przez rozciągnięcie międzynarodowej okupacji i na Akrotiri. Rosyjski admirał przyrzekł to uczynić, zażądał atoli od powstańców, aby broń złożyli. Powstańcy na to się nie zgodzili.

Londyn 3. marca. W izbie lordów oświadczył Salisbury, iż wszystkie mocarstwa zupełnie we wszystkiem zgodziły się na politykę Anglji. Jedynie w sprawie ściągnięcia wojsk tureckich nie zdołano dotychczas uzyskać zupełnej jednomyślności. Mianowicie godzą się wszyscy na to, że koniecznem jest wycofanie wojsk tureckich z Krety. ale niektóre mocarstwa sądzą, że wycofanie tych wojsk natychmiast teraz byłoby niepraktycznem. Dalej zgodziły się mocarstwa uwolnić Kretę z pod samowładztwa sułtana, ale postanowiły, że Kreta teraz nie może być przyłączoną do Grecji.

Ateny 3. marca. Cały garnizon Janiny liczący 3000 żołnierzy został wysłany na granicę grecką. W drodze do granicy splądrowały te wojska kilka wsi chrześcjańskich.

W dwóch powiatach żołnierze obrony krajowej (redyfi) nie usłuchali rozkazu mobilizacyjnego i nie stanęli pod bronią.

Żołnierze tureccy obrazili dwa razy publicznie na ulicy konsula rosyjskiego w Janinie, a również i jego syna znieważyli na ulicy.

Między ludność grecką na granicy bywa rozdzielana broń i amunicja.

Stambuł 3. marca. Ambasadorowie wczoraj znów wspólnie wystosowali pismo do Porty. Konsulowie z prowincyj donieśli im, iż wśród ludności tureckiej na prowincji daje się spostrzegać wielkie wzburzenie i że wskutek tego może przyjść podczas święta bejramu do poważnych rozruchów. Owoż ambasadorowie w zbiorowem swem piśmie wezwali Portę, aby dołożyła wszelkich starań, by do tych rozruchów nie przyszło.

Belgrad 3. marca. Fakt, iż władze tureckie uzbrajają armeńskich baszybożuków wywołuje tu wielkie zaniepokojenie, gdyż powszechnie obawiają się napadu tych hord arnauckich na Serbję i rozruchów przeciw chrześcjanom w Starej Serbji,

Ateny 3. marca. Zastępcy mocarstw wręczyli wczoraj po południu rządowi greckiemu wspólną notę, w której oświadczają, iż na Krecie będzie zaprowadzoną zupełna autonomja pod protektoratem sułtana i żądają, aby w przeciągu sześciu dni wojska greckie opuściły Kretę.

Stambuł 3. marca. Notę tej samej treści wręczyli także wczoraj popołudniu ambasadorowie Porcie.

Kanea 3. marca. Na statku włoskim „Stromboli“ przybyli tu admirałowie flotyl europejskich z zatoki Sudajskiej, aby z konsulami naradzić się, co uczynić będzie należało, gdyby Grecja wzbraniała się zezwolić na wolny wymarsz Turkom, oblężonym w Kandano. W południe na pokład statku „Stromboli“ przybyło kilku tureckich bejów, aby admirałom złożyć sprawozdanie o położeniu we wnętrzu wyspy.

Stambuł 3. marca. Na granicę turecko-grecką odchodzą w dalszym ciągu lecz przerwy wciąż nowe bataljony redyfów. Komendant tego wojska Edem-basza znajduje się już w Salonichi. Niebezpieczeństwo wojny między Turcją a Grecją staje się coraz prawdopodobniejszem.

Kanea 3. marca. Po południu wczoraj podnieśli w tutejszych koszarach bunt żandarmi tureccy, z tego powodu, że im nie wypłacono żołdu. Wojska angielskie i niemieckie dały ognia do zbuntowanych. W chwili, gdy ogień miały rozpocząć wojska angielskie, buntownicy poddali się.

Później zbuntowali się żandarmi stojący na posterunku w pałacu i strzelali do swych oficerów. Pułkownik żandarmerji Sulejman został zabity. Żandarmi zabarykadowali się. Oficerowie włoscy, angielscy i austrjaccy prowadzili z buntowanymi rokowania w sprawie złożenia przez nich broni.

Ateny 3. marca. Utrzymują tu, iż nota mocarstw doręczona rządowi greckiemu oświadcza, iż bezwłocznie po upływie 6 dni, mocarstwa poczynią odpowiednie kroki, dążące do zaprowadzenia pokoju na Krecie.

Frankfurt 3. marca. *Frankf. Ztg.* donosi: Dwór ateński zerwał zupełnie stosunki z dworem petersburskim. Król nie pozwolił nawet dać odpowiedzi na depeszę swej siostry, carowej-wdowy i w. księcia Michała. Król i rząd stali się piłką w ręku komitetu narodowego. Małżonkę następcy tronu i siostrę niemieckiego cesarza Zotję, pozyskano zupełnie dla polityki greckiej, natomiast następca tronu zapatruje się chłodniej na kwestję.

Ateny 3. marca. Na radzie ministrów postanowiono nie zważać wcale na zbiorową notę mocarstw i wojska greckie usunąć z Krety wtedy dopiero, gdy eskadra międzynarodowa użyje przemocy.

Ateny 3. marca. Admirałowie eskadr europejskich zawiadomili greckiego admirała Reinecka, że Selino wzięte zostało pod opiekę mocarstw, i dlatego nie wolno Grekom przedsiębrać żadnej akcji przeciw temu miastu.

Kanea 3. marca. Admirałowie postanowili wziąć pod opiekę mocarstw miasta Selino i Kandano i wysłali tam cztery okręty wojenne. Pułkownika Vassosa wezwali admirałowie, aby pozwolił wszystkim rodzinom tureckim spokojnie odjechać.

Ateny 3. marca. W nocie, którą sekretarze poselstw wręczyli wczoraj rządowi, powiedziano, że przedłużenie obecnej sytuacji mogłoby zagrozić pokojowi europejskiemu, dlatego też postanowiły mocarstwa położyć jej raz już koniec. Mocarstwa porozumiały się co do dwóch punktów, a mianowicie co do tego, że wobec dzisiejszych stosunków Kreta nie może być żadną miarą zaanektowana przez Grecję i co do tego, że należy Krecie nadać bezwarunkową autonomję pod zwierzchniczą władzą sułtana. Zamiar mocarstw nie da się jednak żadną miarą inaczej urzeczywistnić, jak tylko przez wycofanie greckich wojsk i okrętów z Krety, dlatego też ufają mocarstwa w mądrość i rozwagę rządu greckiego, że poweźmie odpowiednią decyzję, tem bardziej, że w razie gdyby do sześciu dni wojska greckie nie zostały odwołane z Krety, mocarstwa postanowiły nieodwołalnie nie cofnąć się przed żadnymi środkami przymusowemi.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Sofja 3. marca. Odpowiadając na toast księcia na obiedzie dworskim, wyraził król serbski głębokie przekonanie o wspólności interesów serbsko-bułgarskich, a wzruszony przyjęciem, jakie go spotkało w Bułgarji, wzniósł toast na zdrowie księcia i księżnej oraz na szczęście i na pomyślność braci Bułgarów.

Stambuł 3. marca. Z fortec tureckich dano pięć ślepych i dwa ostre strzały na przepływający przez Dardanelle okręt, należący do włoskiego towarzystwa żeglugi. Strzały zdruzgotały maszt, nie czyniąc żadnej innej szkody. Ambasador włoski z powodu tego wypadku wniósł protest do rządu tureckiego.

Mentona 3. marca. Wczoraj po południu przybył tu cesarz Franciszek Józef. Według wydanych przez urząd marszałkowski dyspozycyj cesarz zabawi tu przez trzy tygodnie.

Waszyngton 3. marca. Wczoraj przybył tu prezydent Mac Kinley. Stosownie do wyrażonego przez niego życzenia, wjazd jego odbył się bez wszelkiej parady; również nie towarzyszyła mu do pałacu eskorta wojskowa.

Nowy Jork 3. marca. Prezydent Cleveland położył swe veto przeciw uchwaleniu przez obie izby bilowi imigracyjnemu.

Wiedeń 3. marca. Janowi Towarnickiemu radcy sądu krajowego w sądzie obwodowym w Sanoku, przy sposobności przejścia w stan spoczynku, nadał cesarz tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Cesarz mianował prywatnego docenta w uniwersytecie krakowskim dra Władysława Szymonowicza nadzwyczajnym profesorem histologji i embrjologji na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego.

Kraków 3. marca. Prezesem krakowskiej izby handlowej został wybrany Albert Mendelsburg, właściciel znanego domu bankowego, jego zaś zastępcą p. Wojciech Biechoński.

Wiedeń 3. marca. W Schweigern, w Wirtembergji, zmarł kapitan gwardji hr. Erwin Neipperg w 84 roku życia. W dniach 25. i 26 kwietnia 1848 r. Neipperg brał udział w walce na ulicach Krakowa, w czasie wybuchu tam rewolucji. Zmarły był przez pewien czas jenerałem komenderującym we Lwowie.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 3. marca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 359·25, Węg. Kredyty 394·—, Anglobanki 152·50, Wiedeński „Bankverein“ 252·—, Unjony 285·25, Laenderbank 234·25, Sztacbany 343·—, Lombardy 88·50, Elbethale 265·50, Kolej północno-zachodnia 264·50, Tytuniowe 130·—, Rima 234·—, Alpiny 81·60, Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 99·10, Losy tureckie 44·75. Marki niemieckie 58·77. Usposobienie ustalone.

Berlin 3. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 225·75 (358·75), Sztacbany 145·90, (342·42), Lombardy 38·10 (88·79), Disconto 203·90. Usposobienie słabe.

Frankfurt 3. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 304·62 (359·68), Sztacbany 296·25 (343·53). Lombardy 77·87 (89·77), Laura —·—, Harpener 174·90, Disconto 204·30. Usposobienie mierne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Borkowska z Mielnicy. St. hr. Potocki z Litwy. W. Gniewosz z Kontów. P. Szymberski z Krakowa. J. Błaszyński z Lublina. M. Komarnicki z Jarosławic.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Mleczarnia Halicka z dniem 1. b. m. przeszła w nowy Zarząd, który poleca wszelki nabiał, jakoteż wyborną kuchnię domową. Potrawy sporządzane na świeżem maśle, wyborna kawa wiejska i gorące drugie śniadania. Abonament miesięczny przyjmuje się po najumiarkowańszych cenach. Mając nadzieję, że P. T. swymi względami zaszczycić raczy, poleca się łaskawej pamięci Zarząd Mleczarni Halickiej, plac Akademicki l. 1.

Adwokat Grabowski w Jarosławiu poszukuje rutynowanego koncypienta.

Droguerja intratna we Lwowie korzystnie zaraz do nabycia. Adwokat Brendl, Lwów, Jagiellońska 24.

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski,** Stryj Sokołów.

Bardzo ważne. Specjalny zakład czyszczenia, odnawiania i przerabiania ubiorów mężkich **Struszkiewicza,** plac Bernardyński l. 10. Telefon 415. 130

Egzaminowany maszynista z fachu ślusarz i kowal, egzaminowany do kucia koni; świadectwa z warsztatów mechaniczno-ślusarskich i z obszarów dworskich, 33 lat, żonaty, poleca się od 1. marca WP. właścicielom dóbr i maszyn parowych. Adres: J. Kellner w Chyrowie.

Poszukuję pomocników handlowych!

Biegli, inteligentni pomocnicy z działu farbowego znajdą trwałą posadę

u

ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie.

Tylko o pisemne oferty uprasza się.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział Rady powiatowej w Żółkwi rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drogmistrza powiatowego.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna wraz z kosztami na objazdy ryczałtem w kwocie 850 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać się, iż są obywatelami austrjackimi, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są fizycznie zdrowi i że do objęcia tej posady są fachowo uzdolnieni.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydjum Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi w terminie do końca marca 1897 r.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Żółkwi, 19. lutego 1897.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kł. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. WŁODEK,** ulica Hetmańska l. 4. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl. B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gntwiński; Jaworze: A. Janicki.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

PAPIER WLINSI

Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi“ na każdem pudełku.

W Paryżu ulica Sekwany 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Bochni u p. Michnika. 19

Ceny drzewa opałowego zniżone!

BANK ROLNICZY
we Lwowie
dostarcza
zdrowe suche drzewo opałowe
ze składów swych
przy ulicy Grodeckiej l. 123.

Cena za stos 4 metrowy drzewa bukowego **zł. 13.50** z dostawą do domu.

Zamówienia przyjmuje się w biurze Banku rolniczego przy plac Smolki l. 5, oraz w sklepie Związku handlowego dla kółek rolniczych ulica Pańska l. 21.

Poszukuje się

kupna dóbr ziemskich do 2.000 lub wyżej morgów, z lasem szpilkowym rębnym — 800 do 1000 morgów.

Zgłoszenia z podaniem opisu, ceny i szczegółów pod „Bank“ do Biura „Impressa“ we Lwowie nadesłać. 1—1

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1005 1—?

Ogłoszenie konkursu.

Stowarzyszenie upow. budowniczych we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady w kasie chorych, którą z bieżącym sezonem budowlanym otwiera na podstawie statutu zatwierdzonego reskryptem wys. c. k. Namiestnictwa z 17. października 1896 l. 82.490.

1. 2 lekarzy, z płacą po 500 złr. rocznie.

2. 1 buchhaltera z płacą 720 złr. rocznie.

3. 1 pisarza z płacą 560 złr. rocznie z terminem do wnoszenia podań najpóźniej do 15. marca b. r.

Kwalifikacja ad 2. egzamin z buchhalterji, ad 3 wprawne pismo i znajomość rachunkowości.

Podania należy wnieść do biura Towarzystwa politechnicznego Rynek l. 30, I. piętro.

Lwów, dnia 2. marca 1897.

M. Kowalczuk m. p.
przełożony Stowarzyszenia.



Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
dostarcza na linię HOLANDJA-AMERYKA
Niederlandzko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg. **Nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni:** Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź, grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głóg. Nasiona co do siły kiełkowania są zbadane **w krajowej stacji botaniczno-rolniczej w Dublanach,** które

poleca **Zarząd obszaru dworskiego Borowa** poczta **Bochnia.**

Na żądanie posyła się cennik opłatnie. 1161 1—1

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy.** 11 1—?

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Wobec ciągłych zgłoszeń o wzięcie w dzierżawę należącej do podpisanej firmy kaflarni ogłaszają współwłaściciele firmy:

Franciszek Zandler i Józef Rudnicki,

że fabrykę pieców kaflowych wydzierżawili już do 30. czerwca 1899 r. majstrowi kaflarskiemu

p. Janowi Brodzińskiemu;

fabrykę cegieł maszynowych natomiast tudzież wszelkich innych wyrobów glinianych, prowadzą sami jak dawniej we własnym zarządzie.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:
renty państwowe, listy zastawne, akcje, losy, monety zagraniczne
po najumiarkowańszych cenach
Polecamy

PROMESY

na losy do najbliższych ciągnień

ORYGINALNE LOSY

pojedyncze lub grupami na SPŁATY MIESIĘCZNE jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

SCHELENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k. 00·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„ 00·90
Ceylon zielona	10·00	„ 1·00
„ „ przednia .	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziar.	10·75	„ 1·08
„ „ perłowa .	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

LIEBIG'A COMPANY EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć [illegible] **pismem błękitnem.**

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3
poleca
wszelkie nasiona zboża,
nawozy sztuczne,
maszyny rolnicze,
sikawki, przybory pożarne
i węgiel kamienny.

Żużle Thomasa po oryginalnej cenie fabrycznej.

Niektóre maszyny rolnicze wysprzedajemy na zlecenie odnośnych fabryk niżej cen fabrycznych. 1194 1—12

Prawdziwe berneńskie sukna.

Odcinek 3.10 m. wystarczający na ubranie mężkie kosztuje tylko { zł. 3.10 z dobrej zł. 4.10 z dobrej; zł. 4.80 z dobrej zł. 6 z lepszej; zł. 7.75 z b. dobrej zł. 9 z b. dobrej; zł. 10.50 z najlepszej } prawdziwej owczej wełny.

Odcinek na czarne ubranie salonowe zł. 10. Materje na zarzutki, loden, peruwienne, dosking, materje na mundury urzędników państwowych i prywatnych, najlepsze kamgarny i szewioty wysyła po cenach fabrycznych, jako rzetelny znany

skład fabryczny sukna Kiesel-Amhof w Bernie.

Wzory gratis i franko. Dostawa wedle wzoru. 564 1—21

Uwaga. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności szczególnie na to, że materje **sprowadzone wprost** są tańsze, jak zamawian u **pośredników.** Firma **Kiesel-Amhof w Bernie,** wysyła wszelkie materje **po prawdziwych cenach fabrycznych** bez dodatku na rabat dla krawców, który tak obciąża kupujących.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbata z Brodów!!!



HERBATĘ ROSYJSKĄ
ze zbioru majowego amatorom tejże poleca
HANDEL
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.2n
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo . . .	9.50

Herbata z Brodów!!!



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr: Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1. Września do 1. Czerwca.

Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.



HERBATĘ zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo	Congo	1·60	ct.
„	„ Souchong czarnej	2·—	„
„	„ Melange de London aromat., dobrze naciągającej .	3·—	„
„	„ Kaysow czarnej	4·—	„
„	„ Sansinskiej	4·—	„
„	„ wysiewek herbacianych	1·30	„
„	„ „ z najlepszych herbat	1·60	„
„	„ okruchów z herbat	2·—	„

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane **będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.